WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{2}{14}$ Maja № 37. Rok 1858.

Korrespondencye.

Z Powiatu Stopnickiego 12 Kwietnia 1858 roku.

Treść: O szlamie napływowym.—Niepewność wyboru rodzaju ziarna do siewu. — Rady koleżeńskie. — Ilość wywiezionych fur na morgę. — Koszta jednéj morgi. — Dokonany siew i próby z nim. — Robactwo niszczy posiewy i tu doświadczenie. — Niektóre spostrzeżenia w ozíminach na gnoju i na stawiarce.—Wydane rezultata w kopach i korcach.—Obliczenie rozchodu i przychodu. — Różne uwagi.—Dobroć téj starawiarki. — Czy lekkość szlamu głównie mówi o jego dobroci? — O wywozie gnoju na kopy. — Czy kopy opadają w skutek ugnicia i pleśni, czy też i przez zwęglenie się gnoju. — Ceny produktów. — Wydatki z omłotów.—Odpowiedź na niektóre uwagi w Gawędach. — Kupiec nie zły aby były ceny lepsze.—Straty w kosztach produkcyjnych.— Dla czego ziarno nasienne liczyć się winno. — Niektóre warunki. — Podejrzenie na przebiegi handlarzy. — Potrzeba cen stałych po sklepach.

Kiedy już dziś taka moda, gdy się chwalić to w niebiosy, jeźli ganić to na przepaść, pozwólcież i mnie raz, szanowni koledzy wybrać sobie jedno z dwojga; lecz ganić siebie to nie miłe, ale pochwalić się wam przyszedłem z mego szlamazarnego gospodarstwa. Może przypomnicie sobie coś o moim szlamie, któren już dziś wywiózłszy na nim zasiewy, zebrawszy i omłóciwszy, chciałbym coś o nim powiedzieć, a więc czyja chęć i wola słuchajcie:

W roku 1856 na wiosnę, wywożąc szlam, miałem niezbędną chęć na nim zasiać pszenicę, lecz niedoświadczywszy wówczas jeszcze skutków jego w roli, postanowiłem wprzód moją niepewność wyznać szanownym kolegom i za pośrednictwem Korrespondenta w nrze 53cim zasięgnąć ich łaskawéj rady. Otóż pan S. Ch. z Krek Wielkich, w nrze 55 zapewnił tęgie żyto, zaś p. Klepaczewski z Kaliskiego w nrze 58, stanowczo pszenicę; pomyślałem, gdzie tęgie żyto, tam i nie zła pszenica być winna, a może też wyższa cena pszenicy wynagrodzi większą ilość żyta, i podżegany przytém wewnętrznym podszeptem, uniosłem się w tak zarozumiały pewnik że zamierzyłem nawet w przedplon pozasiewać pszenicę, kiedy p. Probst z Wiśniowy w nrze 62, wyrzeczeniem, iż raczéj ił jak szlam wywożę i że lekkość szlamu głównie mówi o jego dobroci, podciął mi skrzydła i wywołał ostrożność; wybrałem więc pomiędzy pewnością a niepewnością pośrednią drogę: siać na szlamie w ugor pszenicę a w przedplon na tymże samym po grochu i rzepaku żyto, tém więcéj, że tak groch jako i rzepak, choć ówczesną ceną pokryły koszta najmu, jednak dla suchéj wiosny, zbyt zeschłego a ztąd nierozłożonego szlamu, zawiodły nieco moje nadzieje. Lubo życzliwi uważali, że to zbyt wysoki nakład dla dzierżawy płacić po 5 groszy od fury na 900 kroków odległości nawozić się mającego pola; trudna jednak rada, kiedy moi kmiecie, pomimo najgorliwszych perswazyj, wprawdzie ubolewali, wzdychali, przywtarzali, ale nikt nie chciał taniéj; nadto przysłuchawszy się różnym prawidłom, sam junacząc się nad rezultatem przyszłości z ówczesnych wypadków politycznych, dosyć próba po próbie zawsze wypadło: jak będzie wojna—potrzeba zapasów, a jak pokój pozostanie i będzie więcéj konsumentów, ot i wyjdę z chwałą na moim szlamie; wyrachowawszy rs. 23 kop. 70 kosztu wywiezienia i obrobienia jednéj morgi, widziałem, że ówczesna cena przy takim wydatku wynagrodzi mnie jeszcze dostatecznie, a po mnie pomyślałem, niech sobie dziedzic i miliony zbiera, co mnie to szkodzić może, bylem i ja zarobił. Wywoziłem na jeden pręt □ 300 prętowéj morgi jednę furę, dla tego, że obok właściwego ciężaru napływowéj stawiarki zwilżało i przyboczne zródło, pomimo odpływowych rowów, spodnią warstwą; przeto więcéj brać nie można było na parę bydła; wywiózłszy dwunastoma furami paro-bydlnemi i konnemi i 6cioma nakładaczami, aby robota bez mitręgi rzeżko szła, do 10 Września 17 morg szlamu, zasiałem 15 t. m. na nim w ugór pszenicę, a 20 t. m. żyto w przedplon, oraz na doświadczenie pół morgi żyta na ugorowym szlamie i pół morgi pszenicy w rzepaczany przedplon na wierzch, na próbę, czy zwierzchniego siewu robactwo nie psuje, jakto ktoś w owym czasie donosił. Wkrótce też pszenica na gnoju i żyto na stawiarce pokryły zagony, lecz pszenica na szlamie cienko i leniwo wychodziła; w tém rozgościły się i pędraki, zaczęły szczególniéj rychlejsze posiewy w zatrważający sposób niszczyć, pomimo korcowego siewu na 300 prętową morgę, że w przeciągu paru tygodni już się zagony bielić poczęły, nie oszczędziwszy nawet i owéj pół morgi w rzepaczysku na wierch wsianéj pszenicy i owszem, tu nie dość pędraki ze spodu ale i wrony z wierzchu, ponieważ była sucha jesień, wzięły ją w tak zaciętą kuratelę, że jéj mało co zostawać się zdawało, i nie tylko straszydła tamże pozastawiane, siadając na nich jak gdyby z szyderstwem powywracały, ale późniéj i dzieciak w tym celu osadzony, znudzony ciągłemi manewry i gonieniem zdezerterował; szczęściem nadeszła zima, a z nią i trwoga nieco się zobojętniła. Na wiosnę gdy śniegi stopniały, widziałem z zadziwieniem ozíminę na stawiarce zieloną, zaś nie dziw już na jałowiznach, ale na nawozie jak zwykle pożółkłą, choć zdawałoby się, że pierwszą prędzéj mróz zwarzyć by był powinien jak drugą, na gnoju; lecz czém się to tak przeciwnie dzieje, Bóg raczy wiedzieć; tymczasem gdy ziemia stężała, podcięte robactwem źdźbła nikną i coraz wydatniejsze się blizny ukazywać poczęły, skoro ozímina na gnoju już się rozpierzała, a na stawiarce jako niechcący się budziła, uszy mi zwisły i mina zgasła, pozostała tylko nadzieja w radzie pana Klepaczewskiego o obrzednim siewie pszenicy na szlamie. Jakkolwiek nie zdawało mi się bynajmniéj aby na piasczystém dnie stawu jałowy ił utworzyć, a tém mniéj nazbierać się mógł, poczynałem jednak, choć bez wytłomaczenia, tracić wiarę w dobroć mojéj stawiarki; lecz w kilka dni upadł deszcz a następne ciepła obudziły i stawiarczaną pszenicę, która wkrótce wyprzedziła nawozową i w końcu Maja doczekałem się z owéj rzedziny rozkrzewionéj i zwartéj ozíminy, a z jéj wzrostem znów nowe spostrzeżenia w działaniu atmosfery na rychło wywiezione szlamy. Dla miejscowych przyczyn zmuszony byłem rozwozić go w cztero-prętowe pasy, w poprzek niwy a wywiózłszy ich sześć, potrzeba było dla nadeszłych sianokosów stanąć z wożbą; otóż właśnie na dotąd rozłożonéj stawiarce, która dla ciągłych skwarów tylko z wierzchu każdéj kopy się nieco zlasowała, w spodzie jednak tak zeschła, że ją siekierami rozbijać było trzeba, odznaczyła się pszenica ciemną zielonością, na późniejszéj była widocznie jaśniejsza, a najjaśniejsza na nawozach, mianowicie z zimowych kup rozwiezionych i zaraz przyoranych; to też na pierwszych przewozach szlamowych, pomimo zżęcia, znacznie się jeszcze miejscami pochyliła, na drugich stała silnie, a na nawozach, lubo dorównała wzrostem tamtéj, była jednak rzedsza; zaś żyto na owéj półmordze było nadzwyczaj gęste, ale ze wszystkiém złożone, a pszenica na półmorgowym przedplonie średnia, ale i żyto w przedplon nie takie jakiego się spodziewano. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Z Powiatu Szkalbmierskiego, 30 Kwietnia 1858 r.

Jak każda gałęź gospodarstwa rolnego zwraca na siebie powszechną uwagę ziemian, tak i pszczolnictwo, jako jego cząstka, również zachęca do działania na drodze postępu; dla tego każden artykuł w pismach o hodowaniu pszczół zamieszczony z chęcią czytałem, a późniéj starałem się w praktyce doświadczyć. Jakoż starania moje nie były bezskuteczne, owszem, na zasadzie ulepszeń w téj gałęzi przemysłu gospodarczego, przyszedłem do pewnego rezultatu, któren zamierzam przedstawić ziemianom, aby tém więcéj każden z gospodarzy zwrócił uwagę, jak ważną rubrykę w dochodach rolniczych zająć może pszczolnictwo; dotąd bowiem nie zdarzyło mi się czytać obliczenia dochodu z pasieki, przeto na podstawie mych usiłowań podam rzetelny rachunek. Chociaż od lat 15tu hoduję pszczoły, jednakowoż nie przyszedłem do znacznéj pasieki, albowiem będąc oficyalistą prywatnym, gdzie co rok mogę być zmuszonym zmienić miejsce zamieszkania, przytém brak czasu zajmowania się tym przedmiotem na własną korzyść, a nadewszystko brak stosownego placu na większą pasiekę, stanowiły główną przeszkodę powiększenia takowéj; przeto zaledwie kilka ulów jako na cudzym gruncie, pomieścić mogłem. Staraniem więc mojém było do roku 1857, aby się pszczoły nie roiły, a więcéj miodu dawały. Co się przypadkiem wyroiło, tom sprzedawał zwykle rój po rs. 2 kop. 25, bez ula. W roku 1857 pasieka moja składała się z pięciu ulów, między któremi są trzy ule przewiewne, jeden leżak klocowy i jeden ze skrzynek kładzionych jedna na drugą. Rok pszczoli od wiosny do wiosny rachuję, ażeby całoroczny dochód obliczyć można. W roku więc zeszłym:

I. Ul jeden przewiewny wydał miodu garncy 4 i kwart 3.
Garniec jeden sprzedałem po rs. 1 kop. 65, uczynił rs. 7 kop. 83½
Wosku było funtów 1¼ za który wzięto » — kop. 45

Razem uczynił dochodu rs. 8 kop. 28½

II. Ul jeden, z skrzynek kładzionych jedna na drugą, wydał miodu garncy 2, za który wzięto rs. 3 kop. 30

Tenże ul wydał dwa młode roje, które w tym samym roku dały mi miodu garncy 2, za . rs. 3 kop. 30
Dwa roje młode wartości mają . . rs. 4 kop. 50
Wosku było funt 1¼, sprzedano za . » — kop. 45

Razem uczynił ul powyższy rs. 11 kop. 55.

III. Dwa ule przewiewne, które się nie roiły, wydały miodu garncy 5 (prócz tego przy każdym ulu w bocznéj skrzynce pozostawiono miodu około garn. 1¼) garniec sprzedano po rs. 1 k. 65 rs. 8 kop. 25
Za wosku funtów 2 wzięto . . . » — kop. 77

Razem dwa powyższe ule przyniosły rs. 9 kop. 2.

IV. Jeden leżak klocowy wydał miodu garniec jeden, wzięto . . . . . . rs. 1 kop. 65
Wosku funt jeden, za . . . . . » — kop. 36
Tenże ul wydał dwa młode roje, od których w tymże samym roku wzięto miodu garniec 1½ za rs. 2 kop. 47½
Wosku funt jeden, za . . . . . » — kop. 36
Wartość dwóch przybyłych rojów . . rs. 4 kop. 50

Leżak więc uczynił razem dochodu rs. 9 kop. 34½

Ogółem dochodu z pięciu ulów w r. z. było rs. 38 kop. 20

A więc w przecięciu jeden ul przyniósł korzyści rs. 7 kop. 64.

Zapatrując się na ten rachunek rzeczywisty, każden z gospodarzy wiejskich, mając do tego plac stosowny i zapewnione stałe zamieszkanie, zachęciłby się powinien do zaprowadzenia pasieki, która urządzona i pielęgnowana na większą skalę, może zapewnić gospodarzowi znaczną intratę, nie pociągając za sobą wielkich nakładów. Z małéj bowiem ilości ulów można w krótkim czasie przyjść do znacznéj pasieki. Od roku więc przeszłego, mając przyjaźniejszą okoliczność, zamierzyłem powiększać moją pasiekę przez proste rojenie, co mi z łatwością przyjść może i corocznie podwoić pasiekę mogę, a to przez umiejętne pielęgnowanie pszczół zaraz z początkiem wiosny, a z tego mam tę korzyść, że młode roje, poczynają od dnia 9 Czerwca wychodzić, które w tym samym czasie mają najstosowniejszą porę do miodobrania. Zaś ablegrowanie i dzielenie rojów, jako więcéj potrzebujące baczności mojéj, pomijam.

Ł. Niklewski.

Z Ptu Hrubieszowskiego, 1 Maja 1858 roku.

Treść: O umowach z oficyalistami. — O potrzebie wydawania skrupulatniéj służącym świadectw. — Prośba o radę. — O cenach i urodzajach.

Narzekamy ogólnie na brak dobrych oficyalistów, a zdaje mi się, że w znacznéj części samiśmy temu winni, za mało lepszych z pomiędzy nich wynagradzając. Wielką zachętą do pracy byłaby dla takich ludzi nadzieja ich własnego w tém zysku. Gdyby np. ekonom był pewny, że im większy będzie ze wsi dochód, tém większą będzie i jego pensya, to niezawodnie byłby pilniejszym. Powinnibyśmy godzić ekonoma tylko na ordynaryę, a pensyę wyznaczać mu stosunkowo do naszych dochodów. Oznaczenie takiéj tantiemy naturalnie zależéć będzie od miejscowości, mając zawsze wzgląd na to, aby ekonom miał minimum to cośmy mu dotąd przeznaczali, a kilkadziesiąt rubli rocznie może tym sposobem swą pilnością zarobić, na czém my także dużo zyskamy. Żeby się lepiéj dać zrozumiéć, podaję tu zgodę, na jaką chciałbym na rok przyszły miéć ekonoma; który dotąd brał 500 złp. pensyi prócz ordynaryi:

od każdego źrebnięcia po klaczach fornalskich po kop. 30
od każdego cielęcia odchowanego — — — po kop. 15
od przybytku owiec w owczarni do sztuki — po kop. 7½
od pieniędzy wziętych za wełnę 1% (1)
od każdego korca sprzedanéj oziminy — — po kop. 1½
od każdego korca sprzedanéj jarzyny — — po kop. 1
od każdego korca sprzedanych lub wysadzonych na gorzelni kartofli ½ kop.
od korca koniczyny nasiennéj — — — — kop. 75
od fury koniczyny lub wyki — — — — kop. 5
od wygnojenia morgi gruntu — — — — kop. 7½

Wszystko to może rocznie uczynić od 90 do 120 rs. W razie ogólnego nieurodzaju podwyższam opłatę od korca (2). Gradobicie także nie może go dytykać. Słowem, należałoby tak umowę ułożyć, aby ekonom był pewny, że przy pilności może miéć więcéj jak ma dotąd. Owczarzów od przybytku w owczarni także najstosowniéj byłoby godzić. Pierwszy tu krok najtrudniejszy. Żaden leniuch albo pijak nie przystanie na taką umowę, tém bardziéj, że trzeba koniecznie ustanawiać jakieś kary za wszelki ubytek inwentarza z niedozoru oficyalisty pochodzący; ale pracowity i biegły w swoim fachu człowiek powinienby z chęcią na tego rodzaju umowę przystać.

Należałoby także skrupulatniéj pisać służącym świadectwa. Niezawodnie, na 10 świadectw wydawanych niedobrym oficyalistom, w 9ciu się znajdzie sakramentalna formułka: *służył wiernie, trzeźwo i pilnie*. A czegóż więcéj trzeba? To doskonałość uosobiona! Aż oto za miesiąc doskonałość się upija, a za dwa już i kradnie, a dawny pan zapytany dla czego tak dobre dał świadectwo, odpowiada naiwnie: »przecież są jeszcze gorsi, a trudnoż człowiekowi los zagradzać.« Zbyteczném byłoby dowodzić jak się tém ludzie psują. Jeżeli tak słabi jesteśmy, że służącym złym nie chcemy wypisywać w świadectwach ich wad, to przynajmniéj ograniczmy się na napisaniu ile lat służyli, a jak nie będzie żadnych pochwał, to się każdy wad domyśli.

W nrze 23 Korrespondenta, p. Hantke w swoich Gawędach powiada, że mierzwy w porze zimowéj pod żadnym pozorem wywozić w pole nie wolno. Mając p. Hantke za bardzo praktycznego i

(1) Przez przybytek owiec nie rozumiem tu jagniąt, ale obliczam owczarnię na Sty Jan, a o ile więcéj owiec okaże się za rok, to od sztuki płacę, nie rachując sprzedanego braku za ubytek. Płacąc bowiem ekonomowi lub owczarzowi od jagnięcia, jest się narażonym na to, że głównie doglądają macior kotnych z uszczerbkiem reszty stada.

(2) Możnaby zamiast stałéj opłaty od korca, dawać procent od pieniędzy wziętych na zboże, np. 1% od pszenicy, a 1/2% od reszty zboża. Tym sposobem w razie ogólnego nieurodzaju wyższa cena wynagrodziłaby małą ilość sprzedanego zboża.

chętnego w udzielaniu swoich wiadomości gospodarza, ośmielam się go zapytać, jakby sobie postąpił w mojém położeniu, które ponieważ nie jest wyjątkowém, więc rada doświadczonych gospodarzy nietylko mnie przydać się może. Produkuje się u mnie rocznie przeszło 10,000 fur mierzwy. Mam 40 koni i 40 wołów roboczych i 70 dni pańszczyzny ciągłéj na tydzień. Mój roboczy inwentarz nie jest w stanie wywieźć na wiosnę i w lecie więcéj jak 3,000 fur, bo jest prawie ciągle uprawą roli zajęty. Tak małą pańszczyzną zaledwie drugie tyle w tymże czasie wywieźć można. Powiększyć roboczego inwentarza nie mogę, bo mając mało łąk, muszę prawie cały inwentarz na koniczynach i wykach utrzymywać. Więc choć się zupełnie zgadzam z p. H., że źle jest mierzwę w zimie wywozić, muszę to jednak robić, a mając niwy w równinach, każę ją składać w małe kupki, a na wiosnę rozrzucać jak tylko kupki rozmarzną. W płodozmianie taka rola zaraz się przyoruje i obsiewa wyką, a w trzy-polówce rozrzucona mierzwa czeka ukończenia siewów wiosennych. Wywożenie mierzwy w zimie w duże kupy prostokątne, oprócz większéj z tém roboty, przedstawia tę niedogodność, że jéj nie można rozwozić aż po skończeniu siewów wiosennych, a w takim razie zdaje mi się, że więcéj tracimy w dużych kupach przez spalenie, jak w małych przez wypłukanie i zwietrzenie. Zdaje mi się także, że rozrzucanie mierzwy w zimie, oprócz tego, że nie zawsze jest możliwe, nie jest wiele korzystniejsze od rozrzucania z samego początku wiosny.

Ceny zboża w naszéj okolicy następujące: za korzec pszenicy z odstawą niedaleko od rs. 2 kop. 70 do rs. 3; za korzec żyta, jęczmienia, grochu lub tatarki rs. 1 kop. 20; za korzec owsa rs. 1. Ale nawet na tak nizkie ceny trudno jest o kupca. Garniec okowity od 27 do 30 kop. i tę jeszcze najłatwiéj sprzedać.

Oziminy w ogóle nie wesoło dotąd wyglądają i deszczu koniecznie potrzebują, a ciągłe wiatry tak wysuszają rolę, że tylko z bardzo wczesnych jarzyn dobrego plonu spodziewać się można. Siana znów będzie mało. Stan zdrowia inwentarzy dobry, ale pastwiska tak nędzne, że wypędzając owce i bydło w pole, trzeba to uważać tylko jako spacer, a nie jako pożywienie.

K. Ł.

Najprostsze sposoby ratownia

bydła, owiec i trzody chlewnéj na ochwat. (Trommelsucht.)

Wiedząc jak liczne zdarzają się przypadki, nietylko pojedyncze, ale nawet takie, iż całe stada rogacizny na raz dostają téj choroby (czego byłem naocznym świadkiem), co pochodzi z ospalstwa i lekceważenia pastuchów, a większa połowa panów rządców, a nawet i obywateli, dotychczas nie postarała się nabyć wiadomości innego sposobu do leczenia téj choroby, prócz przebijania Krakowskiemi nożykami i wsadzania w to piórek, co pociąga za sobą, iż jeżeli bydło robocze, trzeba takowemu dać 3 lub 5-dniowy odpoczynek, a jeżeli młode, traci wartość, jako bydle przebite. Chociaż pewna część obywateli zaopatrzyła się w trokary, to pewnie nad 2—3 takowych nie mają; więc w potrzebie do wyleczenia więcéj sztuk, zmuszeni są użyć wyżéj wymienionego sposobu; nie wiedząc, iż nietylko bez przebijania nożami, ale nawet nie używając trokarów, można łatwiéj wyleczyć w przypadku i sto sztuk na raz.

W chwili gdy zwierze wpada w tę chorobę, przestaje jeść, lecz zaczyna żuć, żołądek wypycha się dość widocznie, szczególnie na lewą stronę i to w krótkim czasie bardzo mocno. Kiedy się uderza płaską ręką w rozdęty żołądek, to wyda głos bębna; ztąd więc jest wzięte u Niemców nazwisko téj choroby (Trommelsucht). Zwierze stoi z zgiętym krzyżem, nogi trzyma pod sobą dość znacznie do siebie przybliżone, ogon do nóg przytulony, a kiszka odchodowa mocno zamknięta. Oczy wytrzeszczające i naprzód wytłoczone, żyły pod skórą tak widocznie nabrzmieją, iż je można każdą z osobna palcami namacać. Oddech przyspieszony, cięższy, krótki i trwożliwy, gorąca gęba zaczyna się pienić. Często już w pół albo całą godzinę choroba do tego stopnia się powiększa, że niektóre części stygną, zwierze drżąc chwieje się od strachu to na tę to na drugą stronę, drapie, jęczy, ledwie się trzyma na nogach, nareszcie składa wszystkie nogi razem, poczém zaraz zdycha z zaduszenia się a często do tego jeszcze pęka.

Ta choroba pochodzi z wielkiego zgromadzenia się powietrza w żołądku, które ani kiszką odchodową ani gębą nie może wyjścia znaleźć. Dostają takowéj zwykle zwierzęta z chciwego jedzenia niektórych gatunków pasz; szczególnie od tatarki, kapusty, rzepy, młodéj koniczyny, gorczycznika, słodu, gotowanych kartofli, jaskru i rośliny zwanéj świńską wszą.

Co do bydła.

Pomoc może dość prędko nastąpić i mamy bogatą liczbę sposobów, które czém wcześniéj użyte, tém mniéj zwierze się osłabi.

Takowe są następujące: Albo daje się co pół godziny salamoniakowego spirytusu łyżkę stołową w kwaterce wody, wsypawszy cokolwiek mąki żytniéj; albo co pół godziny łut wapna, lub też samą ilość potażu lub siarczyku z wodą; albo jeszcze ktoby i tego nie miał, to co kwandrans dobrą łyżkę stołową tabaki z herbatą z rumianku.

Przy każdym z tych środków szybkie gonienie pacyentów, oblewanie zimną wodą, nacieranie słomianemi wiechciami, dawanie lewatyw, i wydobywanie, o ile się da, łajna z kiszki odchodowéj, jest także niezbędném.

Używają w Prussach także często rurek elastycznych, które wkładają gębą do żołądka, i wytaczają tym sposobem powietrze tam się znajdujące; ponieważ bydle żując chce wyrzygiwać, żołądek się przeto otwiera i powietrze ową rurką ulatuje. Rurki takowe trzeba często wyjmować, bo zwierzęciu duszno; dostać ich można w sklepach, jako umyślnie do tego urządzone.

Co do owiec.

Przyczyny, jako też i znaki przewodniczące téj chorobie, są też same co i u rogacizny. W chwili gdy owca wpadnie w tę chorobę, rzuca ją się parę razy w zimną wodę, lub oblewa tak długo, dopóki nie drży od zimna, poczém szybko ją ganiać, aby się w niéj wszystko zburzyło. Jeśliby to nie pomogło, to daje się pacyentowi kieliszek dobrego octu, albo co kwandrans łyżeczka od kawy wapna z mlekiem, albo od 30 do 40 kropli salamoniakowego spirytusu, albo 1—2 łutów tabaki, podług tego w co kto jest zaopatrzony.

Można także owce leczyć za pomocą wyżéj wspomnianych rurek, tylko naturalnie użyć cieńsze od pierwszych.

Co do trzody chlewnéj.

Trzeba tu uważać, bo często z tą chorobą łączy się zapalenie żołądka lub kiszek. Najprzód więc leczy się trzodę na ochwat dając lewatywy, a przytém co pół godziny pełny kieliszek octu, albo łyżeczkę od kawy pełną gaszonego wapna z mlekiem, albo stołową łyżkę mocnéj wódki. Jeżeliby się okazały znaki zapalenia, natenczas stawia się pacyenta w ciepłém i suchém miejscu, puszcza się obficie juchę i daje się jeszcze lewatywy, a do picia dosyć oleju z mlekiem. Przytém naciera się szczotkami i można jeszcze pod brzuchem wysmarować żywicznym olejem.

Puszczanie juchy trzodzie jest trudniejsze od puszczania wszystkim innym zwierzętom, gdyż żyła na szyi leży pod samym spodem tłuszczu, że trudno ją wynaleźć; dla tego puszcza się innemi sposobami, albo z ucha, albo z ogona. Jeżeli chcemy puścić z ucha, przerzyna się na zewnętrznéj powierzchni skórę ucha w koło aż do chrząstki, czém obfite źródło krwi się odkrywa; jeżeli i to za mało, to tak samo się z drugiém postępuje. Jeżeli chcemy puścić z ogona, to na cal lub dwa od grubszego końca przerzyna się ogon tak aby tylko wisiał na spodniéj skórce, a chcąc zatrzymać, dosyć jest ogon szczelnie przypasowawszy, obandażować mocno. Z uszów zaś sama iść przestanie.

Wrocław, 29 Kwietnia 1858 roku. *Józef Ż.*

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 10 Maja 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	81³/₈
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	107
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84¹/₄
» Listy Zastawne nowe	—	89
» Obligacye 500-złotowe	—	86³/₄
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	93
» B. 200 » . .	—	21

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan następującéj 92 Loteryi Klassycznéj, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Loteryi odbywać się będzie w poniżéj wyrażonych terminach, jako to:
I. Klassy w dniach 24 i 25 Lipca (5 i 6 Sierpnia) 1858 r. — II. Klassy w dniach 22 i 23 Sierpnia (3 i 4 Września). — III. Klassy w dniach 24 i 25 Września (6 i 7 Października). — IV. Klassy w dniach 23 i 24 Października (4 i 5 Listopada). — Rozpoczęcie V. Klassy od dnia 21 Listopada (3 Grudnia) aż do ukończenia. — W Warszawie dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1857 roku.

Naczelnik Urzędu, Radca Dworu, Baron *Mengden*.
Sekretarz Urzędu, Radca Honorowy, *K. Treu*.

PLAN

Do 92éj Loteryi Klassycznéj Królestwa Polskiego

na 5 Klass podzielonéj

z 22,000 Numerów składającéj się, w któréj jest:

10,000 Losów wygrywających i 4,000 Losów bezpłatnych.

STAWKA { *Na 1/5 część Losu przez wszystkie 5 Klass Rub. sr. 6 kop. 45*
Na 1/2 . . . . 16 » 12 1/2
Na cały Los . . . . 32 » 25 }

1sza KLASSA R. sr. 3 kop. 50.
Ciągnienie d. 24 i 25 Lipca / 5 i 6 Sierpnia 1858

1	Główna wygrana		Rs.	6,000
1	„ „		.	3,000
1	„ „		.	2,000
1	„ „		.	1,000
2	Wygr. po rs.	500		1,000
4	„ „	250		1,000
10	„ „	100		1,000
20	„ „	50		1,000
30	„ „	40		1,200
180	„ „	20		3,600
1000	„ „	10		10,000
1250	Wygranych		Rs.	30,800
1000	Losów bezpłatnych do 2éj Klassy z procent. i wpisem		Rs.	10,940
		Razem	Rs.	41,740

2ga KLASSA Rub. sr. 6.
Ciągnienie dnia 22 i 23 Lutego / 3 i 4 Września 1858

1	Główna wygrana		Rs.	6,000
1	„ „		„	2 500
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
10	„ „	100	„	1,000
20	„ „	50	„	1,250
30	„ „	40	„	1,200
180	„ „	30	„	5,400
1000	„ „	15	„	15,000
1250	Wygranych		Rs.	37,100
1000	Losów bezpłat. do 3éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	19,210
		Razem	Rs.	56.310

3cia KLASSA Rs 7 kop. 25.
Ciągnienie d. 24 i 25 Września / 6 i 7 Październ. 1858

1	Główna wygrana		Rs.	5,000
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
6	„ „	120	„	720
10	„ „	100	„	1,000
15	„ „	60	„	900
30	„ „	50	„	1,500
180	„ „	40	„	7,200
1000	„ „	20	„	20,000
1250	Wygranych		Rs.	41,320
1000	Losów bezpłat. do 4éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	27,760
		Razem	Rs.	69,080

4ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50.
Ciągnienie d. 23 i 24 Października / 4 i 5 Listopada 1858 r.

1	Główna wygrana		Rs.	5,000
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
6	„ „	125	„	750
10	„ „	100	„	1,000
15	„ „	80	„	1,200
30	„ „	60	„	1.800
180	„ „	50	„	9,000
1000	„ „	25	„	25.000
1250	Wygranych		Rs.	48,750
1000	Losów bezpłat. do 5éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	36,870
		Razem	Rs.	85,620

5ta KLASSA Rub. sr. 8.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 21 Listopada / 3 Grudnia 1858 roku.

1	**Wielki Los**		**Rs.**	**50,000**
1	**Wielka wygr.**			**25,000**
1	„ „		„	**20,000**
1	„			**15,000**
1	„ „			**10,000**
1	„ „		„	5, 0 0 0
1	„ „		„	3, 0 0 0
2	Wygranych po Rs.	2,000	„	4, 0 0 0
6	„ „	1,000	„	6, 0 0 0
15	„ „	500	„	7, 5 0 0
40	„ „	200	„	8, 0 0 0
100	„ „	100	„	1 0, 0 0 0
330	„ „	50	„	1 6, 5 0 0
4,500	„ „	40	„	1 8 0, 0 0 0
5000	Wygranych		Rs.	3 6 0, 0 0 0

BILLANS.

DOCHÓD.		ROZCHÓD.	
22,000 Losów do 1 kl. po rs. 3 k. 50.	77,000	1,250 Wygranych 1 klassy rs.	41,740
20,750 Losów do 2 kl. po rs. 6.	124,500	1,250 Wygranych 2 klassy rs.	56,310
19,500 Losów do 3 kl. po rs. 7 k. 25	141,375	1,250 Wygranych 3 klassy rs.	69,080
18,250 Losów do 4 kl. po rs. 7 k. 50	136,875	1,250 Wygranych 4 klassy rs.	85,620
17,000 Losów do 5 kl. po rs. 8	136,000	5,000 Wygranych 5 klassy rs.	360,000
		10,000 Wygr. rs.	612,750
		Dla Ubogich rs.	3,000
W ogóle rs.	615,750	W ogóle rs.	615,750

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1858 roku.—Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**